

Co było pierwsze?

Grzegorz Kasdepke

Na Kurzym Uniwersytecie od rana panowało niesamowite zamieszanie. Zwłaszcza dwuletnie nioski robiły masę hałasu. Gdakały, przepychając się i dziobiąc. Jedna usiadła nawet na żyrandolu – a wszystko po to, by lepiej słyszeć profesora Koko, który lada moment miał rozpocząć wykład na temat: „Co było pierwsze – jajko czy kura?”. – Oczywiście, że jajko! – krzyczały siedzące w drugim końcu sali jajka. Bardzo przeżywały swój pierwszy dzień na uniwersytecie. – Ko – koleżanki, słyszałyście?! – wrzasnęła jakaś oburzona kwoka. – Ledwośmy zniosły tych smarkaczy, a już nam pyskują! Ale zanim inne nioski zdążyły wyrazić swe oburzenie, profesor Koko chrząknął – i tak właśnie zaczął się wykład. – Jajko czy kura?... – mówił monotonnym głosem, drapiąc się w zamyśleniu po dziobie. – Oto jest pytanie...się kury! – Ale to kury znoszą jajka! – zagdakała jedna z kur, a wszystkie inne narobiły takiego hałasu, że aż ta, która siedziała na żyrandolu, spadła profesorowi na głowę. – Czy mogłaby pani ze mnie zejść? – zapytał uprzejmie profesor Koko. Okazało się jednak, że kura nie może, bo właśnie zniosła jajko – i teraz chciały je szybko wysiedzieć. – No i co, no i co?! – triumfowały kury. – Samo to jajo się chyba nie zniosło?! Jajka popatrywały na siebie z wyraźnym zakłopotaniem – i już, już miały przyznać kurom rację, gdy naraz spod nioski siedzącej na głowie profesora wygramoliło się pisklę. – Czy mogłaby pani bawić się z dzieckiem gdzie indziej? – zapytał uprzejmie profesor Koko. Nikt go jednak nie słyszał; jajka śmiały się i klaskały, a kury gdakały wniebogłosy. I tak skończył się wykład na temat: „Co było pierwsze – jajko czy kura?”. – Na następnych zajęciach pomówimy o czymś mniej skomplikowanym – obiecał profesor Koko, choć nikt go nie słuchał. – Na przykład – jak zbudować kosmiczną raketę...